

W debiucie pod wodzą nowego trenera Giallorossi zaliczyli ligową porażkę w wyjazdowym meczu z zespołem Sampdorii. Oto jak o dzisiejszym spotkaniu mówili Andreazzoli, Sabatini oraz De Rossi.

DE ROSSI dla Mediaset

W szatni czuło się rozczarowanie czy złość?

DDR: Musimy coś zmienić. W tabeli nie mamy dobrej pozycji, a Liga Mistrzów jest daleko. Problem polega na tym, że nie udaje nam się przełamać.

ANDREAZZOLI dla Mediaset

Decydujące znaczenie miało wejście Sansone czy raczej epizody?

A: Myślę, że epizody. Udało nam się stworzyć dużo okazji. W pierwszej połowie graliśmy dobrze. Drużyna miała wiele okazji i muszę powiedzieć, że to właśnie epizody obróciły się na naszą niekorzyść.

Karny Osvaldo?

A: Wszedłem do szatni, ale o tym nie rozmawialiśmy. Totti strzela karne od 20 lat i nie wiem, czy ustalili to między sobą z Osvaldo.

Zaskoczyła nas pozycja Lameli...

A: Dziś podjęliśmy taką decyzję po długim zastanowieniu. Erik zagrał moim zdaniem świetny mecz. Pomogliśmy mu pokazać jego ofensywne umiejętności. Popełniliśmy też kilka błędów, za które zapłaciliśmy. Ponieśliśmy konsekwencje już przy pierwszym potknięciu.

Zadowolony z De Rossiego?

A: tak, bardzo. Jestem zadowolony z tego, jak wypełnił powierzone mu zadania.

Myślał Pan o fazie ofensywnej? Będzie Pan nad nią pracował?

A: Tak, zaczęliśmy to robić już w ciągu tygodnia. Zabrakło nam jedności tylko wtedy, kiedy musieliśmy odrobić podwójne straty.

Teraz Juve...

A: Tak, to ważny mecz.

Złość w szatni?

A: Nie, raczej wielkie rozczarowanie. Szkoda tej porażki. Przykro mi, że nam się nie udało.

SABATINI dla Rai

Co Pan sądzi to tej sytuacji?

S: Musimy pracować, żeby wszystko uporządkować. Potem będziemy oceniać.

Andreazzoli zastąpił Zemana. Co się zmieniło?

S: Dziś graliśmy dobrze przed długie fragmenty gry. Potem zdarzyły się na boisku pewne rzeczy, których nie rozumiem.

Czy Andreazzoli ma wyznaczony jakiś czas na zmiany?

S: Nie wygłupiajmy się. Przeprowadził dopiero trzy treningi z drużyną.

ANDREAZZOLI dla Sky

Na ile liczą się epizody? Anulowany go, bramka Sampdorii po pierwszym strzale, a potem niewykorzystany karny... Porażka to efekt epizodów czy czegoś innego?

A: To naturalne. Każdy mecz to suma epizodów. Nasz gol wydawał mi się prawidłowy. Była też ta decyzja w sytuacji, kiedy mógł być karny na Pjanicu. W sumie sędziowie radzili sobie dziś świetnie... Pewne decyzje mogą się zdarzyć. To normalne.

Najpierw Marquinho był na spalonym, a potem Lamela na prawidłowej pozycji. Gdyby sędzia podniósł chorągiewkę z uwagi na Marquinho, byłoby dobrze, ale on zrobił to potem...

A: Tak, wcześniej miałyby rację, a potem nie. Ale napastnicy wbiegają, a obrońcy wychodzą... To nie jest łatwe. Jasne jest, że jesteśmy trochę rozczarowani po tym pechowym epizodzie, a epizody wpływają na wynik. W pierwszej połowie myśleliśmy, że był karny na Pjanicu, ale widzieliśmy źle, a sędziowie bardzo dobrze i absolutnie nie może być mowy o karnym.

Kto w waszej drużynie jest do wykonywania rzutów karnych?

A: Przed ostatnie 20 lat był to Totti, więc myślę, że dalej... Nie wiem, czemu strzelał Osvaldo. Byłem tylko przed chwilą w szatni, a potem przyszedłem to do was.

Czy można w taki sposób podsumować problem konstrukcyjny Romy? Jeśli od karnych jest Totti, a strzela ktoś inny... Czy coś tutaj nie gra?

A: Powiedziałbym, że nie ma sensu zaczynać takich rozważań. Nie mamy odpowiednich środków, żeby to osądzić, a przynajmniej, ja nie mam, podobnie chyba jak Ty, z tego miejsca... Może oni to między sobą ustalili?

Wydaje mi się, że nie. Totti wydawała się raczej poruszony...

A: Rzeczywiście na nagraniach widać coś takiego, ale ja chcę się upewnić, co się stało. Ale nie można się na tym skupić, bo to nie jedyna sytuacja w tym meczu. Myślę, że mecz można podsumować tak: graliśmy bardzo dobrze, jestem zadowolony, piłkarze zrobili to, o co ich prosiłem.

Osvaldo także?

A: On też starał się robić to, o co go prosiłem. I robił to dobrze. Oczywiście piłkarz może w danym meczu zagrać gorzej lub lepiej, ale widać było, że starał się robić to, o co go poproszono, podobnie jak cała drużyna.

Jakie znalazł Pan tu środowisko? Drużyna wierzy w siebie, a może wpadła w depresję?

A: Proszę mi nie zadawać tego rodzaju pytań, na które nie będę odpowiadał... Jeśli chodzi o wiarę w siebie to powiem, że staraliśmy się pracować także nad tym, ponieważ to trudny moment. Pozycja w tabeli jest kiepska, a środowisko nie jest zadowolone z piłkarzy, którzy są przecież wrażliwi i czują wpływ środowiska.

Dużo Pan zmienił z taktycznego punktu widzenia. Lamela spisał się bardzo dobrze, ładnie atakował, ale czasem miał braki w kryciu w obronie. To widać było przy pierwszym голу. Może prosił go Pan o zbyt wiele?

A: Dobrze mówisz. Jasne jest, że mając na boisku Lamelę, proszę go o poświęcenie. Wiem też, że drużyna może dać z siebie coś więcej po tej stronie w czasie ataku

rywali. Po lewej jest trochę gorzej. W pierwszej połowie nasza gra była bardzo zrównoważona. Oni – z ich punktu widzenia – zasłużyli na taki wynik, ale może my też mieliśmy trochę pecha. A taktycznego punktu widzenia, staraliśmy się pokazać na boisku siłę, technikę i umiejętności taktyczne. Uznaliśmy, że dziś taki system będzie słuszny. Myślę, że także piłkarze zinterpretowali to bardzo dobrze. Niestety gra się tylko i wyłącznie o wynik i dlatego nie jesteśmy dziś do końca zadowoleni. To oczywiste.

Ale jeśli nie ma jasności co do tego, kto strzela karne, to można uznać, że zamieszanie jest także w innych kwestiach...

A: Dobrze, niech będzie oficjalne, to, co mówi Massimo: to prawda, masz rację.

Autor: kaisa